

665

Jasnie pani zebraczka

EKSTREMY

TERESA KRZEMIEN

Ekstremy — tu Genet, tam Dickens. Życie teatralne w Warszawie istotnie toczy się dwubiegunowo. Od ściany do ściany, więc już nie tyle toczy co zatacza.

W Dramatycznym, na Szwedzkiej, na Woli — awangarda. Stara, dobrze przerobiona w latach popaździernikowej odwilży. Ionesco (Nosorożec i Krzesta), Joyce (opisywane już fragmenty), Genet (Pokojówki — ostatni hit na Szwedzkiej).

Te przedstawienia postawangardowe są, oczywiście, różne, ale większość widzów zadaje sobie pytanie po ich obejrzeniu: co nam to dziś dało? Co nam to dziś mówi? I najczęściej odpowiedź wyraźnej nie znajduje, choć reżyserzy usiłują albo wiązać stare awangardowe pytania z polskim losem (złoty róg w Nosorożcu), albo epatują „innosciami” odczytania, uniwersalizując problematykę w duchu współczesnej psychoanalizy (Pokojówki na Szwedzkiej — jednak po bożemu, na deskach, a nie na linach jak się bałam...)

Tymczasem w Powszechnym — nowość made in XIX wiek, i to nowość bardzo świeżutka, wbrew wiekowi.

Klub Pickwicka imię pana Charlesa Dickensa przygotowany reżysersko, adaptacyjnie i zaopatrzony w autorskie kuplety przez Macieja Wojtyzkę. Bo rzecz jest umuzyczniona,

bardzo stylowo (Jerzy Derfel). Ma też stylową scenografię (jest nawet dylizans) Katarzyny Kępińskiej.

Tytułowym Pickwickiem jest znakomity w tym Kazimierz Kaczor i tak sugestywnie proponuje swoje, pickwickowskie widzenie świata, że rodzi się chęćka by i w Polsce — również wczesnokapitalistycznej jak była nią Anglia w czasach Dickensa — założyć taki klub. (Pickwicka, naturalnie).

Proponujący życzliwość, wyrozumiałość, ironię jako lek na wszystko, ale ironię łagodną, sceptyczną, choć kiedy trzeba — popierający stawanie wręcz w obronie honoru.

Bo sceptycyzm sceptycyzmem, życzliwość życzliwością, a honor honorem. Ładniutki spektakl, pełen czaru i wdzięku staroświecczyny — grany przez dobrą stawkę aktorską Powszechnego — trafia w czuły punkt naszych trudnych czasów: też mamy kapitalizm, nędzę, może też będziemy, siedzieli w więzieniach za nie zapłacone długi — kto wie, też przydałaby się nam od dziś filozofia uśmiechu i wyrozumiałości, słowem kultury różnienia się.

Zatem, by nie kończyć bez jednoznacznego opowiedzenia się: Dickens to może być na dziś to! Wbrew kultowi nowości i wierze w superpostępow.